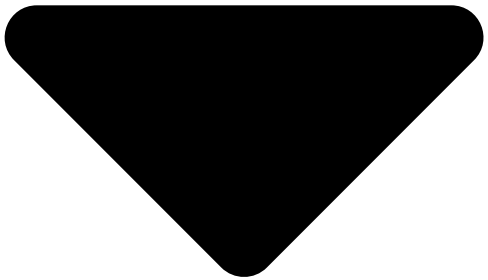


Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 515).

Copyright Mavientura Projects e.K>



Copyright Mavientura Projects e.K>

Święty Zygmunt był synem Gondebalda, króla Burgundczyków, którzy wyszedłszy z wyspy Skandynii, osiedli we wschodniej części dawnej Gallii. Przyszedł na świat przy końcu piątego wieku, kiedy ojciec jego zajęty wojnami z Frankami, mężny im stawił opór. Król ten był poganinem, jednak obu synów swoich, Zygmunta i Gondemara w wierze chrześcijańskiej wychować dozwolił. Zygmunt skoro podrósł, wielkiej pobożności przedstawiał dowody. W kościele chętnie przebywał i długie odprawiał modlitwy; ścisłymi postami i różnemi umartwieniami trapił niewinne ciało i dla ubogich szczególne okazywał miłosierdzie. Przytem w pożyciu domowem wszystkich do siebie przywięzywał łagodnością, pokorą i miłością, z jaką był dla każdego. Otoczony zbytkami królewskiego dworu, do uciech tego świata żadnej nie przywięzywał wagi, i serce nie ku ziemskim rozkoszom i zaszczytom, lecz ku zamiłowaniu dóbr niebieskich miał obrócone.

Przychodząc do lat wzrastał i w cnoty, przytem tak powszechny szacunek i powszechną miłość sobie zjednał, że po śmierci ojca jego Gondebalda, Burgundyjczykowie, chociaż między nimi bardzo mało było chrześcijan, prawie jednomyślnie na tron go wynieśli.

Zygmunt lubo młody jeszcze, mądrze i święcie państwem swojem rzadził. Ani go pomyślność nie wbijała w pychę, ani trudne przygody, bez których się nie obeszło, nie przybijały na duchu, bo dla Boga i z Bogiem wszystko robiąc, w Nim pokładał całe nadzieje swoje i Pan Bóg go we wszystkiem wspierał. Wielki wstręt mając do krwi rozlewu, i wewnątrz kraju i z sąsiedniemi państwami starał się stały pokój zachować, aby wśród nich tem łatwiej krzewić chwałę Bożą i Wiarę świętą, do której poddanych swoich coraz więcej przywodził. Był on przykładem wszelkich cnót i przez to najwięcej skłaniał pogan do przyjęcia religii, która jedynie w cnotach prawdziwych utwierdzić może. W uczynkach miłosierdzia chrześcijańskiego nie kładł granic

hojności królewskiej, w sądach przestrzegał najściślejszej sprawiedliwości, mając wszelkie sprawy sierot, wdów i ubogich zawsze na pierwszym względzie. Na publicznych nabożeństwach odznaczał się szczególną pobożnością, a w domowem pożyciu dla drugich pełen niezachwianej słodyczy, dla siebie jednakże był niezmiernie surowym, stroniąc nie tylko od rozkoszy światowych, lecz trapiąc ciało na wzór wielkich pokutników.

Burgundczykowie używając wielkiej pod rządami jego pomyślności, zapragnęli aby zawarł małżeństwo, iżby mając z niego potomka i cnót jego, mieli niejako zadatek w synie jego, gdy po nim na tron wstąpi. Zygmunt tedy poślubił córkę króla włoskiego Teodoryka, która powiwszy mu potomka, wkrótce umarła. Naród domagał się tedy, aby młodym wdowcem będąc, powtórnie śluby małżeńskie zawarł, co on król też uczynił, lecz niestety, stało się to źródłem wielkiego dla niego nieszczęścia. Po kilkoletniem pożyciu małżeńskiem, druga żona powiła mu kilku synów, a przypuszczając, że po śmierci męża Burgundczykowie prędzej wyniosą na tron Syrygika, syna jego z pierwszej żony, aniżeli którego z jej dzieci, powzięła zbrodniczy zamiar pozbawienia go życia. Nie mogąc sama dokazać tego, tak dalece niegodziwym wpływem swoim omamiła i opanowała Zygmunta, że ten dopuszczając się ciężkiej zbrodni, własnego syna zamordować kazał. Tak to bowiem i Święci nawet, to jest w wysokim stopuiu łaski będący, jeśli zgubne wpływy na siebie dopuszczą, a w wypadku nacierającej na nich podniety do złego nie uciekną się do Boga, prosząc o Jego pomoc do oparcia się pokusie, upadną najnikczemniej, jak tego dowód mamy i na królu Dawidzie, o którego ciężkim grzechu, chociaż przedtem był wielce świętobliwym, wspomina Pismo święte. Lecz Święci jeśli upadają, wnet się podnoszą i wierniej odtąd z łaską Bożą współdziałając, pilniej się strzegąc i mniej sobie ufając, tem lepiej i gorliwiej służą Bogu, a powodowani gorącą skruchą za grzech popełniony, najostrzejszą pokutą go mażą i w miłości Boga jeszcze większy postęp czynią. Tak też było z Dawidem, i tak ze św. Zygmuntem.

Po dopuszczeniu się tak wielkiego występku poznał też wnet Zygmunt, jak ciężko zawinił, a tem bardziej, że od młodości tyle uprzedzany łaskami Bożemi, łatwiej mógł oprzeć się złemu. Zapłakał tedy gorzko, a że jako u szczytu władzy stojący i powszechnie z powodu cnót chrześcijańskich w wielkiem będąc poważaniu, tem większego i głośniejszego stał się powodem zgorszenia, zrozumiał przeto, że mu i pokutować trzeba tak, aby wszyscy o jego żalu za popełnioną zbrodnię i o szczerej pokucie wiedzieli; stosownie więc do tego sobie postąpił. W państwie jego było miejsce zwane Angawa, na którem za czasów prześladowania chrześcijan przez cesarza Maksymiana, święty Maurycy, wódz legii Tebańskiej, poniósł męczeństwo za wiarę wraz z hufcem sześciotysięcznym żołnierzy, którymi dowodził. Zygmunt udał się na to święte Miejsce w wielkiej czci u chrześcijan będące, pieszo do niego pielgrzymując i najściślejsze zachowując posty, a dzień i noc gorzkiemi zalewając się łzami. Tam stanąwszy, zwołał z całego państwa swojego Biskupów i wielką liczbę duchowieństwa, a oskarżywszy się przed nimi z popełnionego grzechu, prosił, aby nie oszczędzając go bynajmniej i na nic się nie oglądając, wyznaczyli mu jak najsurowszą pokutę, której podda się najpokorniej, chociażby mu kazali zrzec się tronu i w klasztorze lub pustyni się zamknąć. Zgromadzeni Prałaci widząc taką w Zygmuncie gotowość na zadośćuczynienie sprawiedliwości Bożej, a bacząc na wielkie skądinąd cnoty jego i mądrość w rządzeniu państwem, nakazali mu tylko, aby na temże miejscu, gdzie się znajdowali, wybudował kościół z klasztorem, w którymby zakonnicy dzień i noc chwałę Bożą opiewając, wypraszali i dla niego i dla całego królestwa miłosierdzie Boże. Święty spełnił to niezwłocznie, wystawił i hojnie uposażył klasztor Angaweński, lecz tem niezadowolony, prosił Pana Boga, aby mu wskazać raczył coby jeszcze dla dostateczniejszego odpokutowania grzechu swojego miał czynić.

Pan Bóg objawił mu wtedy, że w tym celu sam już ześle na niego różne klęski, które potrzeba, aby tem pokorniej znosił, że w nich i miłościwą doczesną karę zbrodni swojej uznawać powinien i wiedzieć ma, że nad wszelką dobrowolną pokutę milsze to

Bogu, gdy nieszczęścia jakie nas spotykają, mimo woli naszej chętnie i z poddaniem się w duchu pokuty za grzechy i z miłości Boga znosimy.

Świętemu też Zygmuntowi wkrótce otworzyło się do tego obszerne pole. Ci poddani jego, którzy dotąd w pogaństwie żyli, zaczęli buntować się przeciw swojemu świętemu Królowi, a korzystając z tych wewnętrznych niesnasek i Frankowie napady swoje tem zuchwalej i zapamiętalej wznowili. Zygmunt w coraz smutniejszem pod względem swoich rządów królewskich widział się położeniu, lecz wszystko to znosił z niezachwianem sercem. Pomnąc, iż to sprawiedliwa kara za grzechy jego przez Boga na niego zesłana, a jeszcze na niej nie poprzestając, postami, krwawem biczowaniem się, czuwaniem po całych nocach na modlitwie i wszelkiego rodzaju uczynkami miłosiernemi jaśniał jak przedtem jako wielki Święty. W spotkaniach z nieprzyjaciołmi na czele swoich szeregów, zawsze tam obecny, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo, cudów waleczności dokonywał, i radby był życie nawet położyć w pełnieniu nie tylko swoich obowiązków jako króla i wodza, ale nadto w odwracaniu nieszczęść, które groziły jego państwu. Wszakże stało się, że Frankowie całą prawie Burgundyę podbili.

Widząc tedy Zygmunt w tej klęsce dopuszczenie Boże, chwaląc Imię Pańskie i w duchu zadośćuczynienia to przyjmując, postanowił udać się na puszczę i przywdziewając suknię pustelniczą, w samotności i najostrzejszej pokucie, resztę dni dokonać. Nie długo już jednak wiódł ten rodzaj życia, w którego ostrości wyrównywał pustelnikom puszcz Egipskich, gdyż mu Pan Bóg ubłagany jego gorącą skruchą i koronę męczeńską gotował. Ci bowiem z Burgundczyków, którzy pozostali poganinami, nienawidząc Zygmunta jedynie dlatego, że był chrześcijaninem i najgorliwszym Wiary świętej krzewicielem, umyślili sami wydać go w ręce Franków, którzy bardzo pragnęli pozbyć go się z obawy, aby do tronu nie wrócił. Zrobili więc

na niego zasadzkę w klasztorze Angaweńskim przez niego założonym i udając, iż chcą tam uczcić zwłoki świętych Męczenników hufca Tebańskiego, które tam spoczywały, ściągnęli na to miejsce i Zygmunta z puszczy, który sądząc, iż przy tej sposobności wielu z pogan do Chrztu świętego przystąpi, pośpieszył tam jak najchętniej. Skoro jednak wszedł na próg kościelny, obskoczyli go Frankowie i uwięzionego do króla swego Klodoweusza powiedli, gdzie Zygmunt znalazł i żonę swoją i dwóch synów Histalda i Gondebalda, podobnież jak on pojmanych i przed królem Franków stawionych. Tam z rozkazu brata królewskiego został święty Zygmunt wraz z całą rodziną swoją niezwłocznie wrzucony w głęboką studnię w miejscu zwanem Bella, stając się wkońcu uczestnikiem korony męczeńskiej, której gorąco pragnął.

Wkrótce po jego śmierci ukazywały się nad studnią, do której był wrzucony, przez trzy lata każdej nocy cudowne światła, aż Pan Bóg objawił we śnie Opatowi Angaweńskiemu, aby ciało jego przeniósł do swego klasztoru, co tenże Opat uczynił i gdzie ono dotąd spoczywa słynące licznymi cudami.

Nauka moralna.

Dwie wielce zbawienne z żywota św. Zygmunta zaczerpnąć powinniśmy nauki. Jedna, że nigdy na siebie liczyć człowiek nie może, gdyż i najświętobliwsi jeśli nie uciekali się o pomoc do Boga, ciężko upadali; druga, że i po najcięższych upadkach, szczerze za nie pokutując, można stać się wielce miłym Bogu.

Chrzest wody bowiem obmywa niemowlęta, chrzest krwi Męczenników, a chrzest serca pokutników. Pokuta jest chrztem, który wszystkie gładzi grzechy; — chrzest wody raz tylko się przyjmuje; chrzest pokuty może być często powtarzany. Cóż to

za pociecha dla nędznych grzeszników. Jakżeśmy godni kary, jeżeli źle używamy tak wielkiej łaski, jeżeli lekarstwo staje się dla nas szkodliwem. Upadamy często w grzechy, to wielkie nieszczęście; ale rozpaczać nie wolno — jeśli mamy prawdziwą skruchę, pokuta zgładzi grzechy nasze. Niema tak ciężkiego grzechu, któregoby pokuta nie zgładziła. Czy dlatego mamy być złymi, że Bóg jest dobrym? Miłosierdzie Jego jest nieskończone, ale obok miłosierdzia jest sprawiedliwość. Lękajmy się, ale nie rozpaczajmy, dopóki bowiem żyjemy, możemy się zbawić. Nigdy pokuta nie jest spóźniona, jeśli jest szczera i prawdziwa. Pan Bóg nakazuje nam darować wszystkie krzywdy, jakie nam wyrządzono, wzamian czego daruje nam krzywdy nasze. Rozkazuje nam darować wszystkim nieprzyjaciołom z serca, bez obłudy, zakazuje nam się mścić, a wtedy zapomni i On grzechy nasze, za które pokutowaliśmy. Nie karze dwa razy popełnionej winy. Gdybyśmy byli umarli, gdziebyśmy byli teraz? Dziękujmy Mu przez całe życie i mówmy z Dawidem: Duszo moja, błogosław Pana i nie zapominaj o dobrodziejstwach Jego, błogosław Pana i wszelkie stworzenie niech wielbi Imię Jego. On odpuszcza grzechy twoje, On leczy wszystkie słabości twoje.

Modlitwa.

Boże, któryś świętego Zygmunta, króla zaszczycić raczył podwójną koroną, to jest doczesną i wieczną, wraz z pożądaną palmą męczeńską, a zwłoki jego w głębokiej studni będące ku czci wiernych przez objawienie wydobyłeś, daj, pokornie prosimy, abyśmy wielbiąc jego zasługi, jegoż pośrednictwem od wszelkich przeciwności osłonieni byli. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 30-go grudnia w Spoleto śmierć męczeńska św. Sabina, Biskupa, św. Dyakonów: Eksuperancyusza i Marcella i Namiestnika Wenustyana z małżonką i dziećmi pod cesarzem Maksymianem. Obu św. Dyakonów wzięto najpierw na tortury, biczowano, potem rozdzierano ich hakami żelaznymi i palono pochodniami, aż ducha wyzionęli. Wkrótce potem został ścięty Wenustyan ze swą rodziną. Święty Sabin, Biskup, skazany był najpierw na długie więzienie, potem odcięto mu obie ręce, a wkońcu zabiczowano go na śmierć. Mimo różnych dni, w których ci Męczennicy śmierć ponieśli, uroczystość ich obchodzi się wspólnie w dniu dzisiejszym. — W Aleksandryi męczeństwo św. Mansueta, Sewera, Appiana, Donata, Honoryusza i ich towarzyszy. — W Salonice uroczystość św. Anyzyi, Męczenniczki. Tamże uroczystość św. Anyzyusza, Biskupa. — W Medyolanie uroczystość św. Eligeniusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Rawennie uroczystość św. Liberyliusza, Biskupa. — W Akwili w Abruzzach uroczystość św. Rainera, Biskupa.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related